Ner 87. ROK 1841. SOBOTA 17 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Anicety P.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Krasisław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
15	6	27" 6'' 386	+ 5⁰ 2	2''' 93	Wschodni średni	Pochmurno	Deszcz
	2	5, 627	+ 9, 6	3, 07	WPł Wschodni słaby	,,	
	10	4, 742	+ 7, 3	3, 20	Wschodni słab	,,	

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 15 do dnia 16 Kwietnia.

Rużycki Erazm ob., Ziomczyński Walenty ob., Rycerska Julianna, Rostawicki Edward ob., z Pol. ski; — Lanckoroński Wiktor hr., Dobrzyński Michał ob., Drochojewska hr., Konopka Prosper baron, Liechtenstein Karol xiąże jenerał ces. aus., Reischach Zygmunt kapit., z Galicyi; — Łarysz hr., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Strażyński Alfred, Harrel Karol aktor, Morawski Hippolit adwokat, Dembowska Felicyanna ob., Fibich Alojzy dzier., Przyrębska Łucya hr., do Polski; — Wierzban Maurycy xiądz, do Galicyi; — Jawornicki Marcelli ob., do Pruss.

(*A.* N). Gazeta Poznańska w jednym z ostatnich numerów swoich oświadczyła, że odpowiedzi na artykuł z Krakowa o nowém urządzeniu Domu schronienia nbogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, przyjąć niemoże. Możeby kto gotów powiedzieć, że to niesłusznie, — że gazeta poznańska nie jest wyrocznią, — że powinna była przyjąć tak szlachetne tak sumienne usprawiedliwienie się naszego Towarzystwa Dobroczynności, — skoro przyjęła pismo bezimienne, pełne fałszywych zarzutów, i nierozsądnych żądań. — Lecz zarzut ten był niesłuszny.—Gazeta poznańska dobrze zrobiła, że nieprzyjęła odpowiedzi zawstydzającéj paskwile, które ona przyjmuje za swe dzieci. SS.

Na widowisku czwartkowém, artyści polscy po każdéj sztuczce z osobna, przywołaniem powszechnem zaszczyceni zostali. — Panna Palczewska w dramacie *Niema z Pampeluny*, zachwycała i rozrzewniała widzów.

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z WCZORAYJSZEJ POCZTY.

— *Paryż 7 Kwietnia.* —

Rząd ogłosił dziś dwie następujące depesze telegraficzne.

I. *Alexandrya* 25 *Marca.* (Marsylia 4 kw.) Konsul francuzki do ministra spraw zagranicznych. Podług wiadomości z Bombaj, po niejakich krokach nieprzyjacielskich przyszło do układów w Makao dnia 20 stycznia, pomiędzy kapitanem Elliot i pełnomocnikami chińskiemi, wskutku czego, związki handlowe na nowo są przywrócone.

II. *Malta* 30 *Marca.* Konsul francuzki do ministra spraw zagranicznych. Sprawa z Chinami zbliża się do pomyślnego ukoń-

czenia. Nastąpiła już ugoda, mocą któréj cesarz chiński ustępuje Angjii wyspę Hong-Kong,— obowięzuje się w 6ciu latach wypłacić sześć milionów dolarów wynagrodzenia, i urzędowne stosunki między obu rządami, odbywać się będą w zupełnéj równości. Cyrkularz kapitana Elliot ogłaszający ten wypadek, datowany jest d. 20 stycznia.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Londyn* 26 *Marca.* —

Względem układów w przedmiocie sprawy wschodniéj tutejsze dzienniki zawierają ważne wiadomości. *Morning Chronicle* mówi co następuje w przedmiocie pogłosek powtarzanych przez francuzkie i angielskie dzienniki, jakoby gabinet francuzki okazał się bardzo oburzonym z powodu trudnych warunków przedstawionych Mehmedowi Ali przez portę i że gabinet ten odzywał się do dworu wiedeńskiego ponieważ objaśnienia udzielone przez gabinet londyński nie zdawały mu się być dostatecznemi. »W tém wszystkiem bardzo mało jest prawdy. Objaśnienia z Wiednia albo Londynu nie były potrzebnemi, ponieważ te jakie otrzymano z Konstantynopola, dokładnie okazywały jak bezzasadne są obawy francuzów, że sprawa wschodnia przedstawia jeszcze powody do dalszych zawikłań. Wiemy owszem, że układy postępują spokojną drogą i że wkrótce doprowadzą do pomyślnych dla pokoju rezultatów, i do ugody między pięciu mocarstwami. Również bezzasadną była pogłoska jakoby Anglia oświadczyła że nie cofnie wojsk swoich z brzegów Syryi dopóki sprawa wschodnia nie zostanie ostatecznie załatwioną, wiemy bowiem że wszystkie wojska angielskie prócz kilka oficerów artyleryi i inżynierów oddaliły się już z Syryi.

Globe mówi w przedmiocie sprawy z Francyą co następuje: »Nadzieje nasze zostały spełnione, Francya przystąpiła do nowego traktatu do którego należą cztery mocarstwa które podpisały traktat lipcowy. Stosunki przyjazne i związki między Anglią i Francyą tak ważne dla interesów obu krajów i tak ściśle łączące się z trwałością pokoju Europy, zupełnie są przywrócone. Oby jak najdłużéj bez przerwy trwać mogły. Cele traktatu lipcowego zostały dopełnione. Temi celami było uwolnienie Syryi od wojsk Mehmeda Ali i przywrócenie powagi sułtana w téj prowincyi, tudzież przyjazna interwencya u sułtana, żaby pod pewnemi warunkami zostawił Mehmedowi Ali dziedzictwo w Egipcie. Obecnie prowadzone w Londynie układy między reprezentantami pięciu mocarstw, mają na celu nowy traktat oparty na powszechnych trwałych zasadach. Te układy doprowadzone zostały do zadowalającego rezultatu. Nowy traktat w naturze swojéj jest nader prosty. Główną jego zasadą jest, że okręta mocarstw europejskich wpłynęłyby do Dardaneł skoroby tylko wojska Ibrahima przeciw Stambułowi postępowały, w żadnym zaś innym razie i nakorzyść żadnego szczególnie mocarstwa. Traktat zawarty w roku 1839 między Anglią i Turcyą przyjął nianaruszoność przejścia Dardaneł jako nieodbity warunek nienaruszoności państwa tureckiego. Nowy traktat przyznaje potrzebę takiego uregulowania i wszystkie mocarstwa uroczyście zobowiązują się zachować to postanowienie nienaruszoném.

Morning Chronicle nakoniec krótko tylko mówi. Nowy traktat tyczący się przejścia przez Dardanele został już zawarty. Chociaż nie jest jeszcze podpisany jednakże tylko pewne formalności spowodowały zwłokę w podpisaniu i ratyfikacyi.

Na wczorajszém posiedzeniu izby wyższéj lord Melbourne oświadczył na zapytanie lorda Stangford względem stanu układów o traktat handlowy z Francyą, że takowe przed kilku jeszcze miesiącami były prowadzone, i wtedy przerwało je załatwione teraz szczęśliwie nieporozumienie między dwoma narodami; spodziewać się jednak można, że teraz wkrótce zostaną ponowione i do szczęśliwego rezultatu doprowadzone. Cieszę się dodał minister, że wszyscy przynajmniéj u nas życzą utrzymania przyjaznych stosunków z Francyą.—Izba niższa do północy zajmowała się naradami nad bilem poprawy nowego prawa o ubogich.

— *Strasburg* 24 *Marca.* —

Zjawisko natury które powszechną uwagę zająć może, miało miejsce w tych dniach w naszéj okolicy. W dniu 22 marca mieszkańcy pewnéj pobliskiéj wioski usłyszeli tak okropny huk, że prawie we wszystkich domach dało się uczuć niejakie wstrząśnienie, które w pierszéj chwili można było przypisać współczesnemu wystrzałowi z wielu dział. Ale wkrótce powód tego wyjaśnił się; postrzeżono bowiem na jednéj stronie góry niedaleko pięknéj i bogatéj protestanckiéj wioski Blasheim, rozpadlinę w ziemi około 150 stóp długą a 10 i pół stopy szeroką. Niedojrzana okiem głębia przedstawiła się nadbiegłym, a drzewa które w tém miejscu znajdowały się, znikły, tak, że żaden ślad ich nie-

pozostał. Cztery razy odnowiło się to zapadnięcie, ostatnie miało miejsce w nocy z 24 na 25 b. m. każde zrządziło okropne zniszczenie. Z rozpadlin wznosi się słaba para i dym, a w okropnéj przepaści słychać jakby wrzenie wody albo szum morza. To jeszcze szczególnego przy tém uważać należy, że po drugiéj stronie góry, która się nie ze skał ale zgliny składa, i przez którą idzie gościniec, wyrzuconą została wielka massa ziemi. Jedno zapadnięcie porwało z sobą w przepaść starą kaplicę znajdującą się nie daleko cmentarza w Bläsheim. Z wypadkiem tym łączy się pewny przesąd, którego nie możemy zamilczeć. Mieszkańcy sąsiedniéj katolickiéj gminy utrzymują, że to jest kara niebios za to, że zwłoki świętego Błażeja pochowane są na szczycie góry, a Bläsheim dopiero od stu lat zamieszkane jest przez protestantów.

— *Frankfort 27 Marca.* —

Czytamy w *Journal de Francfort*: Jeśli dzienniki francuzkie w ustąpieniach, jakie król pruski Fryderyk Wlihelm IV. czyni stanom prowincyonalnym swego królestwa, znajdują tylko przejście przymuszone do teraźniejszych pomysłów, jeśli sądzą iż lud pruski mógłby wymagać rozciąglejszych ustąpień, nie możemy jednak powiedzieć, żeby dziennikarstwo niemieckie, ta część nawet jego, która najbardziéj zajętą jest tegoczesnemi pomysłami, posuwała się tak daleko. Niektórzy wyobrazają sobie że król Fryderyk Wilhelm IV. przenosi politykę i ustawy Francuzkie nad historyę Niemiec, tak jak Fryderyk Wielki przekładał literaturę francuzką nad dowcip i smak swojago narodu.

Co się nas tycze, już więcéj niż raz objawiliśmy nasze zdanie względem tych kroków króla Fryderyka, które nie inny cel mają, jak wznieść stany prowincyonalne pruskie do wysokości naszego wieku, ale otrzymaliśmy za wiadomienie w przedmiocie powodów i zasad które kierują krokami tego monarchy, i które zgadzają się z zasadą uroczyście uznaną przez J. K. Mość w chwili gdy wstąpił na tron, dla tego uważamy je za podobne do prawdy i udzielamy naszym czytelnikom.

Przekonaniem króla pruskiego jest: »Wszystko dla ludu ale nie przez lud.« Chce on być jedynowładzcą w najszlachetniejszém pojęciu tego wyrazu. Jedynowładzcą jakim był wielki elektor Fryderyk Wielki. »*Principes sunt nomina gentium*« mówił Tacyt; ponieważ władzcy są imionami narodów, Fryderyk Wilhelm chce być dla swego narodu godném jego imieniem; chce on bez podziału zachować dla siebie najpiękniejszą prerogatywę władzy, zapewnienia szczęścia ludowi.

Ale te wysokie myśli nieograniczają się na samych Prusach, rozciągają się one do całych Niemiec. Jeśli Fryderyk Wilhelm wybranym został przez opatrzność, aby zapalił stare cesarstwo niemieckie, w celu żeby jak fenix odrodziło się z swoich popiołów, żądaniem jego będzie utwierdzić węzły które po wojnie o niepodległość połączyły w jedno ciało wszystkie ludy i wszystkie kraje niemieckie, dla utworzenia z nich potężnego narodu. Aby zdziałać to szczęśliwe wzmocnienie, Fryderyk Wilhelm IV. monarcha wielkiego stanu niemieckiego, który oddawna uważany był za rywala innego wielkiego stanu niemieckiego, umieścił interesa Pruss w Niemczech. Fryderyk Wielki z pałaszem w ręku zaokrąglił swoje państwo, Fryderyk Wilhelm IV. pokłada wzrost swojego państwa w postępie nauk i sztuk. Prusy które przerzynają Niemcy we wszystkich kierunkach, obdarzą je swojem światłem a inne od nich wzajem wezmą. W ten to sposób zagoją się ostatnie rany jakie powstały w Niemczech po wojnie siedmioletniéj. Potomek Fryderyka Wiekiego naprawi błędy swego pradziada, i jeśli Fryderyk Wielki pierwsze miejsce zajmuje w historyi Pruss, Fryderyk Wilhelm IV. zajmie niepospolite miejsce w historyi Niemiec.

Rozmaitości.

DZIENNIKARSTWO WE FRANCYI I ANGLII.

Z Quaterly Review.

Dziennikarstwo we Francyi.

(Ciąg dalszy)

Nie będziemy tu wyliczać wszystkich dzienników politycznych; — są takie które umierają i odradzają się w pewnych przerwach; aby na nowo umrzéć. *Le Monde*, już nie istnieje, chociaż miał redaktorów jak p. Lamennais i G. Sand· *La Paix* zgasł chociaż p. Guizot w nim pisał. *Le Commerce*, dziennik dobrze redagowany i wierny przyjętemu przez siebie systematowi, jest organem pana Mauguin, sławnego adwokata, który w nim roztrząsa polityczne kwestye i popiéra niektóre kolonialne interesa, jego staraniom powierzone. *Temps*, założony przez p. Cost, jest teraz własnością p. Conil i należy do opozycyi.

Zbliżamy się teraz do dwóch dzienników które sprawiły wstrząśnienie w dziennikarstwie; — gdyż założone zostały z ceną o polo-

wę mniejszą od innych, to jest: 49 franków na rok. Dzienniki te są: *La Presse* i *Le Siécle*. Założycielem pierwszego jest pan Emil Girardin, którego charakter i socyalne położenie trudno jest oznaczyć; — mało bowiem ludzi było wystawionych tak jak on na tyle pocisków i potwarzy. Pan Girardin był członkiem izby deputowanych; — lecz izba unieważniła jego wybór, z powodu że nie mógł dowieść rodowitości Francuza. — Jest to człowiek który w oka mgnieniu, odgadnie z łatwością, wszystkie korzyści jakiéj spekulacyi. Nadzwyczajna niepopularność p. Girardin — czy nie pochodzi z zazdrości — wzbudzonéj jego niesłychaném powodzeniem. Pan Girardin założył kilka dzienników jako to: *La Mode*, *Panthéon litteraire*, i sprzedał je bardzo zyskownie; — takie miano zaufanie w jego przezorności i takcie, że kiedy zapowiedział dziennik 40 franków na rok kosztujący — natychmiast 700,000 franków złożono na jego rozkazy. Zdaje się że ta spekulacya, nie pójdzie tak szczęśliwie jak poprzednie. Duch tego dziennika jest odbiciem charakteru założyciela. Dziennik ten jest organem dworu. Główną zaletę tego pisma stanowi felieton w którym pani Girardin pod nazwiskiem margrabiego de Lannay, kreśli gładkim piórem, śliczny tygodniowy przegląd; o literaturze, muzyce i sztukach pięknych. *Siécle* należy do stronnictwa liberalnego. Redakcya tego dziennika powierzona jest panu Chambolle, pod opieką pana Odillon-Barrot i wpływem p. Thiers.— Część literacka tego dziennika nie odpowiada części politycznéj — gdyż nie ma tyle zalet ile druga. Dziennik ten wielki teraz wywiera wpływ i ma przeszło 20,000 abonentów.

Teraz przejdziemy do dzienników, których powolaniem jest śmiać się i śmieszyć — wytykać śmieszności i ścigać sarkazmami wszelkie ułomności fizyczne i moralne. Biada mówcy, biada deputowanemu, biada artyście dramatycznemu, jeżeli popadną w niełaskę tych dzienników. Częstokroć zastósowania najzłośliwsze są poparte karykaturami — nie oszczędzającemi nawet najznakomitszych w kraju osób.

Charivari jest wzorem tego rodzaju pism. Figaro i Corsaire rywalizują złośliwością i dowcipkami. Ogólna dążność tych małych dzienników jest demokratyczna — nigdy jednak nie dotykają rojalistów, gdyż ci abonują te pisma z powodu żartów umieszczanych w nich o teraźniejszym rządzie. — Jeżeli zechcemy ocenić wartość tych małych dzienników, trzeba się zastanowić nad ich celem, i mieć na uwadze charakter osobisty ludu do którego przemawiają.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1,867.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie uchwały Senatu Rządzącego z dnia 12 grudnia r. z. N. 7337 zawiadamia kogo to interessować może, iż w d. 20 b. m. i r. o godzinie 10 z rana odbywać się będzie w biórze Wydziału Dochodów Publicznych głośna licytacya na wydzierżawienie w drobnych miarach prawa wyszynku trunków we wsi kamelarnéj Grzegórzki przy Krakowie położonéj. Dzierżawa ta zaczynać się będzie od d. 1 czerwca r. b i trwać do końca grudnia 1844 r.; za *praetium* do licytacyi ustanawia się kwota złp. 321 gr. 15 czynszu kwartalnemi ratami mająca być do kassy głównéj wnoszona. Na *vadium* pretendenci złożą 1/10 część powyższéj kwoty a oile takowa przez licytacyą podwyższoną zostanie złożone *vadium* dopełnią. Inne warunki téj dzierżawy udzielone być mogą konkurentom w kancellaryi Wydziału Dochodów Publicznych.

Kraków d. 3 kwietnia 1841 r.

Brzozowski.

(3r.) *Nowakowski* Sekr.

Prawnie zajęte kosztowności, jako to: 6 nitek pereł oryentalnych, pięć pierścieni i dwie par wisiorków dyamentowych, oraz stołarszczyzna, zegar stołowy; naczynia miedziane, mosiężne, żelazne, i odzież męska, będą dnia 20 kwietnia 1841 r. o godzinie 10 z rana w Sukiennicach M. Krakowa przez publiczną licytacyą za gotową zapłatę monetą courrant sprzedane.

Kraków dnia 9 kwietnia 1841 r.

(2r.) Wojciech *Dziarkowski* K. Sąd.

Doniesienie prywatne.



W Podgórzu do domu pod gwiazdą, nadeszła znaczna partya koni różnéj rasy na sprzedaż.